

# Stanisław Celestyn Napiórkowski

---

## W poszukiwaniu pogłębionej pobożności maryjnej : uwagi o teologii książki "Matka Boża do kapłanów swoich najmilszych synów"

---

Collectanea Theologica 53/2, 65-72

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o. STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv., LUBLIN

## W POSZUKIWANIU POGŁĘBIONEJ POBOŻNOŚCI MARYJNEJ

### Uwagi o teologii książki

#### „Matka Boża do kapłanów swoich najmilszych synów”

Nie chodzi tu o jakąkolwiek ocenę Kapłańskiego Ruchu Maryjnego, ale o teologiczną ocenę książki, którą rozpowszechnia się wśród świeckich, a zwłaszcza wśród alumnów, zakonnic i kapłanów tak diecezjalnych jak zakonnych. Uwagi opierają się na wydaniu: *Kapłański Ruch Maryjny. Matka Boża do kapłanów swoich najmilszych synów* (b.m.w.) 1979; na prawach rękopisu do wewnętrznego użytku Kapłańskiego Ruchu Maryjnego; wydawca: Kapłański Ruch Maryjny, Mediolan; adres: Movimento Sacerdotale Mariano, Via Marcalli, 23, 20122 Milano, Italia. Polski przekład z wydania IX włoskiego.

Na potrzebę teologicznego zainteresowania się książką wskazują m. in. liczne jej wydania i przekłady:

„Ruch rozszerzył się już po całym świecie na miarę i głębię po ludzku niewytłumaczalną. Budzą zdumienia nagłące żądania tej książki... Oprócz siedmiu włoskich, wyszły cztery w języku hiszpańskim..., pięć w portugalskim..., cztery francuskie..., trzy niemieckie..., dwa chorwackie, jedno ukraińskie i angielskie..., dwa chińskie, a przygotowuje się trzecie wydanie japońskie” (s. IX).

Częściowe przekłady pojawiły się w językach: rosyjskim, wietnamskim, koreańskim i malajzyjskim. Ruch znany w 80 krajach skutecznie rozpowszechnia tę publikację.

### I. Wartości książki

Trzeba najpierw zauważyć wartości omawianej książki:

1. Gorąca, żarliwa pobożność. Rzadko spotykamy dzisiaj tak pobożne książki. Autor żyje tym, co przekazuje. Należy to zauważyć ze względu na wysuszenie i oziębienie religijności współczesnej. Modlitwa różańcowa i tak często zaniedbywana adoracja Najśw. Sakramentu zostały zdecydowanie dowartościowane.

2. Ubogacenie życia kapłańskiego elementem wspólnym. Książka nie tylko zaleca życie wspólnotowe kapłanów, ale przeżywanie wspólnoty czyni stałym punktem programu życia kapłanów, którzy przystąpili do ruchu: wspólne dni skupienia, spot-

kania, czuwania, tzw. Wieczerniki. Trafia tym w zapotrzebowanie rzesz kapłańskich, które czują się wyalienowane, zagubione i pozostawione sobie. Realizacja soborowego postulatów wspólnego życia kapłanów z trudnością toruje sobie drogę.

3. Zdecydowanie antyłaicyzacyjna postawa w życiu kapłanów. Przewycięża się pewnego rodzaju zażenowanie znakami stanu duchownego. Z podniesionym czołem wnosi się w świeckość tradycyjny strój kapłański, co w wielu przypadkach ma duże pozytywne znaczenie.

## II. Zastrzeżenia pod adresem książki

### 1. Formalne

Książka została napisana w konwencji prywatnych objawień. Cały czas przemawia Matka Najśw. do jakiegoś, nie wymienionego w książce z imienia, swojego syna, jemu przekazuje polecenia dla innych, dyktuje program życia i działania, formułuje diagnozy aktualnej sytuacji świata i Kościoła, wypowiada przepowiednie odnośnie do przyszłości dalszej i najbliższej, a także ostrą krytykę. Tylko bardzo uważny czytelnik, który uprawia *lectio continua*, natrafi na wyznaczenie, że „mamy tu do czynienia z otrzymanymi przez pewnego księdza słowami wewnętrznymi” (s. VII).

Książka nie posiada kościelnego *imprimatur*. Jeśli zna się treść książki, rozumie się ten brak i odczuwa się uznanie dla biskupów, którzy nie odważyli się dać kościelnej aprobaty omawianej pozycji, mimo jej gorącej pobożności maryjnej. Trudno jednak nie wyrazić zdziwienia, że mimo braku *imprimatur* niektórzy biskupi i wielu kapłanów propaguje ten tekst.

Autor z góry zabezpieczył siebie i czytelnika przed krytyką ze strony teologów. Zapewnił bowiem, że taka krytyka powstanie, ale to dziecko pychy i szatana, który powstaje na dzieło Matki Bożej:

„Nie dajcie się zaskoczyć, synowie najmilsi, bo przeciwnik uczyni wszystko, by przeszkodzić temu Mojemu Dziełu.

Jego ulubionym orężem jest podsuwać wątpliwości wobec wszystkiego, czego ja dokonuję w Kościele. Próbuje opierać te wątpliwości na racjach, które za pozorów wydają się być solidne i słuszne. Prowadzi w ten sposób do postawy krytycznej wobec wszystkiego, co wam mówię, zanim jeszcze moje słowa zostaną przyjęte i zrozumiane.

Zdarza się wam słyszeć z ust waszych braci odznaczających się wysoką kulturą, niekiedy nawet ekspertów i mistrzów nauk teologicznych, że odrzucają to, co do was mówię, czynią tak, ponieważ każde moje słowo przepuszczają przez filtr swojego umysłu, przepełnionego już ich bogactwami kulturalnymi. Wskutek tego napotykać na nie-

pokonalne trudności w tych zdaniach, które prostym i maluczkim ukazują się z całą jasnością.

Moje słowa mogą być zrozumiane i przyjęte jedynie przez tych, którzy mają umysł pokorny, a oczy czyste i przejrzyste (...).

Mówię wam to, abyście się nie niepokoiili, gdy usłyszycie, że nawet doktorzy i mistrzowie znajdują w moich słowach trudności, gdy natomiast wszystko jawi się jako tak jasne i proste tym, których Ja wezwałam, aby byli małymi(...).

Nie dajcie się zniechęcić ani zaskoczyć przez wątpliwości i zamieszanie, które mogą nawet wzrastać, nie szkodząc w niczym temu Mojemu wielkiemu Dziełu Miłości" (nr 343—344).

Takie postawienie pod pręgierzem każdej krytycznej refleksji teologicznej w stosunku do książki metodologicznie asekuje treścią zawartość „objawień” i członków ruchu *a priori* czyni niewrażliwymi zastrzeżenia, chociażby zasadne i podnoszone bez uprzedzeń. Mamy tu przykład nie tylko ateologizmu, ale wręcz antyteologizmu (por. też nr 309).

## 2. Merytoryczne

### a. Katastrofizm

Wiele miejsca zajmuje w książce próba diagnozy aktualnej i najbliższej sytuacji świata i Kościoła. Podstawową cechą przyjętej wizji jest katastrofizm. Papież opuszczony niemal przez wszystkich prawie samotnie dźwiga krzyż Kościoła. Zbliży się największa bitwa, jaką stoczy Kościół (nr 33). Papież w osamotnieniu, jak Chrystus w Getsemani, przeżywa godziny agonii i oczyszczenia, pogrążony w śmiertelnym smutku (nr 47). „Dla mojego Kościoła jest to naprawdę godzina nocy i ciemności” (nr 48). Szatan rozpoczął już największą i decydującą bitwę (nr 53—54). Grozi wielka apostazja, która rozszerzy się wszędzie (nr 57). Idzie decydująca walka z czerwonym smokiem (nr 63). Jakiś wielki znak spełni się jeszcze w tym (tzn. 1973 r.; prorocstwo z 1 XI 1973 r.) roku. Nastąpi decydujący moment (nr 71), godzina Maryi (nr 73); chwile decydujące nastąpią nie w tym, ale w następnym, tzn. 1974 r. (nr 74); przyjdzie wielka zawierucha (nr 87); chwile decydujące są bliskie (nr 119); Maryja zaraz potem zmiążdży głowę szatana (nr 119); dla Kościoła nadeszła chwila największego zamętu (nr 125); czas decydujący już nadszedł (nr 128); „Z nowym rokiem rozpoczną się już wydarzenia decydujące w chwili, gdy wielka część ludzkości najmniej się tego będzie spodziewać” (chodzi o rok 1975 — nr 142); świat będzie odnowiony we krwi (nr 143); zbliży się wielka chwila (nr 147) i zawierucha (nr 148); nadszedł czas; bitwa się zaczęła (nr 335); rozpocznie się godzina klęski (nr 337); Kościół ogarnięty

jest nocą (nr 306); „Wydaje się, że także w Moim Kościele szatan zdołał zawładnąć wszystkim” (nr 316); nadeszła już ostatnia możliwość wstawiennictwa Maryi (nr 358); czas Miłosierdzia Bożego dla ludzkości kończy się wraz z 1977 r.; zbliża się straszny czas dla odpornej ludzkości (nr 358); świat runie na dno przepaści, gdyż nawet Matka Najświętsza nie może go uratować; przyjdzie straszliwa wojna (nr 366); jeszcze większe ciemności przyjdą na Kościół; po śmierci Pawła VI wszystko runie (nr 372); nastąpią czasy oczyszczenia przez ciemność, ogień i krew (nr 373); „To jest godzina szatana i jego wielkiej mocy. Jest to godzina ciemności. Ciemność rozszerzyła się po całym świecie (...), wszystko ogarnięte jest ciemnością” (nr 387—388); „jest to godzina ciemności” (nr 390); „świat pogrążony jest w morzu nienawiści, a Kościół przeżywa okres wielkiego spustoszenia” (nr 414).

b. Ratunek w Kapłańskim Ruchu Maryjnym,  
poprzez który Maryja zwycięży

Kapłani zgromadzeni w Kapłańskim Ruchu Maryjnym utworzą wierny zastęp i wielką „Białą Armię”, dzięki której Maryja zwycięży, światłość wprowadzi w ciemność, a niepokalaność „w środek wielkiej śmiertelnej zgnilizny” (nr 58). Maryja troskliwie wybiera i urabia kapłanów, przygotowując ich do tego wielkiego zadania (nr 67); „właśnie przez tych Moich biednych synów, wyśmianych i poniżonych, wypełnię mój wielki plan” (nr 68); będą niezwyknięci; „przez nich zostanie całkowicie odnowiony Mój Kościół” (nr 72); Kapłański Ruch Maryjny zadecyduje o rozstrzygającym zwycięstwie (nr 335); Maryja zmiażdży nim głowę szatana (nr 177).

c. Ekskluzywizm: tylko ta droga ratunku

Taka droga ocalenia jest drogą jedyną i wyłączną: „Tylko modlitwą i cierpieniem Moich dobrych, wspaniałomyślnych dzieci mogę zbawić tamte (tzn. grzeszników, ateistów...), (nr 39); szatan tylko ich się obawia (nr 53); kapłani z KRM mają żyć tylko z Maryją (nr 83); KRM, „to nie jest jeden z wielu ruchów, ale to jest Mój ruch (tzn. ruch Maryi)” (nr 87); „Ich słaby głos stanie się pewnego dnia grzmotem huraganu, i przyłączając się do zwycięskiego okrzyku Aniołów sprawi, że przez świat przebiegnie potężny okrzyk: «Któż jak Bóg!». Wtedy nastąpi ostateczna klęska pysznych, a tryumf Mój i Moich małych dzieci” (nr 117). Oni z papieżem stanowią ostateczną linię oporu, ostatni szaniec obrony Chrystusa i Kościoła:

„Kapłani Mnie poświęceni, stwórcie znowu mocną linię obrony razem z papieżem. Nie pozostawiajcie go samego. Razem z nim utworzcie ostatnią linię, ostatni szaniec dla obrony Mojego Syna i Mojego

Kościoła. Ja jestem z wami i poza tę linię nikt nie przejdzie”( nr 126).  
 „Wasze «tak», Kapłani poświęceni Mojemu Sercu! Tylko na to czekałam, aby zacząć działać” (nr 145).

Szatan tylko ich się lęka: „Szatan tylko tego się boi: zastępu Kapłanów poświęconych Mojemu Niepokalanemu Sercu i oddanych Mi zupełnie” (nr 174). Miłość kapłanów z KRM oraz ich wierność papieżowi „w godzinach najgłębszej nocy” będą „jedynym zapalonym światłem” (nr 201). „Kapłani Mojego Ruchu, przynajmniej wy pozostaniecie z Moim Kościołem, pozostaniecie ze Mną, waszą Mamą” (nr 233).

#### d. Program Kapłańskiego Ruchu Maryjnego

W załączonym do książki tekście *Kapłański Ruch Maryjny* (ss. 1A—9A), który podaje program ruchu, na pierwszym miejscu stawia się poświęcenie się Sercu Najśw. Maryi Panny ze wszystkimi tego konsekwencjami, do których zalicza się przede wszystkim dwie: 1. wierność papieżowi i Kościołowi oraz 2. prowadzenie wiernych do prawdziwego nabożeństwa w stosunku do Matki Najśw. Z książki wynika, że do programu ruchu należą jeszcze: adoracja Najśw. Sakramentu, odmawianie różańca, pocieszanie Serca Maryi (mocno i często podkreślane), pocieszanie i obrona papieża, pielęgnowanie wspólnoty kapłańskiej („Wieczerniki”), chodzenie w su-tannach, czytanie prasy i nieoglądanie telewizji, nieprogramowanie czegokolwiek i czekanie na znak Matki Bożej wzywający do działania.

#### e. Stosunek do Soboru Watykańskiego II

Ruch, który do programu włączył ideę wierności papieżowi i Kościołowi, przemilcza ostatni sobór. Nie chodzi tu jedynie o formalne pomijanie, co można by tłumaczyć metodycznie przyjętą aspektowością ujmowania przedmiotu, ale chodzi o wyraźne ignorowanie wieloaspektowego *aggiornamento* Vaticanum II. Nie znajdujemy w książce szerokiej wizji świata, optymizmu w jego ocenie, rozumienia świata jako środowiska zbawienia itd. Wprost przeciwnie: świat jest przedstawiany jako środowisko zła i szatana, z którego to środowiska trzeba się ratować i są tylko jedne drzwi ucieczki: KRM.

Nieobecna jest w książce również eklezjologia *Lumen gentium* z teologią Ludu Bożego i Ducha Świętego. Sercem eklezjologii omawianej książki jest papież, którego trzeba pocieszać i bronić. Na próżno też szukalibyśmy teologii *Gaudium et spes* o wartości kultury i „świeckiej twórczości” czy o zaangażowaniu się w świat. Nieobecna jest również teologia Słowa Bożego i sakramentów —

dwu ramion Chrystusa, którymi w Kościele i przez Kościół osiąga zbawczo człowieka.

Przyjęta w książce teologia Eucharystii nie otworzyła się na sobór; nie zauważyła głębokiego wykładu Vaticanum II o Eucharystii jako uobecnianiu zbawczych Tajemnic Chrystusa, anamnezie, epiklezie, urzeczywistnianiu Kościoła, najwyższym wyrazie kultu, wspólnocie... Idea „Eucharystia — nowa Pascha” nie zdołała przeniknąć do eucharystycznej pobożności KRM. Znajdujemy natomiast praktykę adoracji jako głównego wyrazu kultu Eucharystii.

Trzeba jednak przyznać, że autor nie wprowadzając soboru do proponowanego modelu pobożności, nie atakuje go wyraźnie. Poprzestaje na niedostrzeganiu soborowej odnowy. Pobożność KRM nie jest pobożnością Soboru Watykańskiego II.

#### f. Mariocentryzm

Można znaleźć w książce piękne zdania o Chrystusie, które zakładają poprawne rozumienie Jego miejsca i funkcji w historii zbawienia. Cały jednak model pobożności jest zasadniczo mariocentryczny. Głównym „przedmiotem” umiłowania jest Maryja. Wokół Niej ruch organizuje swoje życie, działanie i pobożność. Chrystus został przesunięty na bardzo odległy plan. Zaledwie od czasu do czasu krótko się o Nim wspomina, jak o kimś, kto był z nami, ale bardzo dawno temu wyemigrował za oceany, a funkcje swoje z całym zaufaniem i z uprawnieniami przekazał Matce. Ona teraz prowadzi Jego sprawy, Ona przygotowuje za Niego wojenne plany i toczy zwycięskie boje. Niekiedy zupełnie wyraźnie przejmuje ściśle Jego rolę, której On nikomu nie może odstąpić:

„Drogę wskazała nam wszechmocna i miłosierna Opatrzność: Bolesne i Niepokalane Serce Maryi, Pośredniczki między Bogiem a nami” (podkreślenie moje — SCN; s. 3A).

„Powinni zdać się tylko na Mnie. Wiem, że to wiele kosztuje naturę ludzką, ale chcę, by Kapłani Mojego Ruchu należeli jedynie do mnie (słowa podkreślone zostały w książce wydrukowane kursywą — uwaga moja, SCN). Jeśli się teraz nie przyzwyczajają szukać tylko Mnie, słuchać tylko Mnie, ufać tylko Mnie, to jak Mnie odnajdą w chwili wielkiej zawieruchy, kiedy wszystko pogrąży się w ciemnościach? Niech więc już od teraz przyzwyczajają się patrzeć na Mnie jak na Światło dla każdego swego czynu!” (nr 87).

Mariocentryzm książki wyraża się również w zastępowaniu przez Maryję — Chrystusa i Ducha Świętego: „Pośredniczka między Bogiem a nami” (por. cytaty wyżej ze s. 3A) tak doskonale zastępuje Chrystusa Pośrednika, że nie musimy nawet o Nim myśleć i do Niego kierować naszych serc, jeśli czynimy to w stosunku do Niej. Co więcej — Ona przynosi Ojcu największą chwałę:

„To (w sercu Maryi) znajduje się to miejsce, gdzie Ojciec Niebieski odbiera od stworzenia swą największą chwałę” (nr 328).

W tekście tym człowieczeństwo Chrystusa, w którym Ojciec ponad wszelką wątpliwość odbiera największą chwałę, przestano traktować jako realne stworzenie.

Mnóstwo tekstów mówiących o roli Maryi w stosunku do Kościoła trzeba odnosić do Ducha Świętego, który Kościół zamieszkuje, ożywia, prowadzi, broni, zespala itd. Funkcje Ducha Świętego przejęła Maryja, podobnie jak częściowo przejęła funkcje Chrystusa. Zjawisko to można spotkać w pismach nawet wybitnych teologów. Y. Congar podał małe florilegium tekstów z dzieł A. Adama, J. M. Scheebena, O. Plusa, kard. A. H. Lepiciera i innych, gdzie papież lub Maryja przejmują funkcje Ducha Świętego i Go zastępują (*Je crois en l'Esprit Saint*, Paris 1979, 218—226). W omawianej publikacji zjawisko to występuje w sposób drastyczny.

#### g. Czy jeszcze ortodoksja?

Niektóre sformułowania, jeśli się je traktuje serio, raczej nie mieszczą się w ortodoksji katolickiej. By uniknąć powtórzeń, przytoczę jedynie te, które dotąd nie były wskazywane:

1° „Jezus także zechciał ofiarować Ojcu całe swoje cierpienie przeze Mnie i razem ze Mną. W ten sposób właśnie ofiarując dobrowolnie Mojego Syna Ojcu, stałam się prawdziwą Współodkupicielką” (nr 101). Maryja została tu ukazana jako Pośredniczka Jezusa do Ojca.

2° „Miłujcie Trójcę Przenajświętszą Sercem Mojego Syna Jezusa” (nr 300). Jak to poprawnie zrozumieć?

3° Różaniec jest „najpotężniejszą bronią podczas trwania strasznej walki (...) przeciwko szatanowi” (nr 377). A Słowo Boże? A liturgia z Eucharystią? A krzyż Chrystusa?

4° „Teraz już nic nie może powstrzymać ręki sprawiedliwości Bożej” (nr 63).

5° „Chcę sprawić, by Jezus zaczął na nowo żyć w Kapłanach Mnie poświęconych, w Kapłanach Mojego Ruchu. To Jezus żyjący w tych Moich Kapłanach uratuje Mój Kościół w momencie, w którym będzie się wydawało, że tonie” (nr 108e). Kościół jest Maryi, Kościół jest zagrożony, Maryja troszczy się, by „za pomocą Chrystusa” uratować Jej Kościół!

6° Paweł VI, jako pierwszy spośród wybranych synów Maryi, „dokonuje na Krzyżu swej ostatniej ofiary. Dokąd będzie żył, dla jego bolesnego męczeństwa Ja będę jeszcze mogła podtrzymać ramię Bożej sprawiedliwości. Po jego śmierci wszystko runie” (nr 372).

Tego nie da się czytać bez zasadniczego teologicznego pro-



testu. Jaki obraz Boga? Z tego wynika, że trzeba by się modlić: „Broń nas, Matko Najśw. ... przed Panem Bogiem”!

Paweł VI został ukazany jak jakiś przegrzywający Chrystus. Co to ma znaczyć „wszystko runie”, skoro Chrystus zapewnił, że pozostanie z nami aż do końca świata i bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła?

7° „To Ja sama, żyjąca w moich najmniejszych synach, doprowadzę do końca dzieło, jakie Trójca Przenajświętsza mi powierzyła, aby Jej chwała najwyższa mogła zajaśnieć nad światem. A wy będziecie świadkami tego, że Niepokalane Serce Matki, które jest jedynie Miłosierdziem, potrafi w tych latach doprowadzić do zbawienia wszystkie swoje zgubione dzieci” (nr 398).

Na Maryję została przeniesiona historiozabawcza funkcja Chrystusa. Tylko Chrystus jest Miłosierdziem pisany przez duże „M”.

8° Trzeba jeszcze dodać wyznaczanie czasu jakiegoś strasznego wydarzenia, końca itp. z kolejnym jego przesuwaniem, co w sposób żenujący przypomina „proroctwa” Świadków Jehowy i Adwentystów.

### **Wniosek: Potrzeba pomocy**

Dla tysięcy księży Kapłański Ruch Maryjny stał się duchową ojczyzną, w której się odnaleźli. Zatoczył tak szerokie kręgi, przyciągnął tyle serc, wyzwolił tak wiele szczerą pobożności, poderwał tak skutecznie do apostołskiej gorliwości, że trzeba go uznać za cenną szansę podarowaną Kościołowi na jego drodze odnowy. Z drugiej jednak strony „mała ewangelia” ruchu, książka *Matka Boża do kapłanów swoich najmiłszych synów*, rozważana z punktu katolickiej teologii, budzi uzasadnione niepokoje, a nawet sprzeciw. Skłania to do gorącej prośby kierowanej pod adresem pasterzy w Kościele, by pośpieszyli młodemu ruchowi z serdeczną, pilną i skuteczną pomocą.

### **AUF DER SUCHE NACH EINER VERTIEFTEN MARIENFRÖMMIGKEIT**

#### **Bemerkungen zur Theologie des Buches**

#### **„Die Gottesmutter an die Priester, ihre liebsten Söhne”**

Die inhaltliche Analyse des Buches, das für die Priesterliche Marienbewegung den Grundtext bildet, ergab einige positive Elemente (Geist der Frömmigkeit, Propagierung des Gemeinschaftselements im Leben der Priester, Haltung gegen die Laizierung) sowie allerhand negative Elemente (Katastrophismus wird gepredigt; die Bewegung als das einzige Heilmittel gegen das der Kirche und der Welt bedrohende Böse; die Theologie des Vaticanum II ignoriert; ein spezifischer Mariozentrismus). Darüber hinaus scheinen einige Sätze nichtmit der katholischen Orthodoxie zu haben. Der Autor kommt zu dem Schluss, dass die Priesterliche Marienbewegung dringend besonderer seelsorglicher Fürsorge in der Kirche bedarf.